№ 134. Kraków 13. Czerwca — Piątek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 czerwca.

Głównym przedmiotem posiedzenia Rady Miejskiéj w dniu 10 czerwca były narady nad projektem urządzenia straży ogniowéj. Projekt ten w głównych zarysach podaliśmy już dawniéj czytelnikom naszym. Wszystkie artykuły jego pierwszéj części, traktującéj o samém urządzeniu, przyjęte były prawie jednogłośnie. Dłuższe tylko rozprawy trwały nad § 19, który mówi o pomocy ogniowéj osób do składu straży nienależących. Znaczna część Radzców przemawiała za ograniczeniem obrony ogniowéj na samych tylko indywiduach do straży należących, jak to się dzieje w Warszawie, gdy natomiast w projekcie szło o to, aby z każdego domu w części miasta pożarem nienawidzonéj, jeden mężczyzna z wiaderkiem stawał pod rozporządzenie zawiadowcy straży ogniowéj, celem użycia go do prac pomocniczych, jakoto: noszenia wody lub pompowania sikawki, liczba bowiem osób do składu straży ogniowéj należąca, nie zawsze wystarczyłaby do obu tych czynności. Ustęp ten projektu przyjęty został większością jednego tylko głosu. Drugą część projektu do ustawy ogniowéj, traktującą o funduszach zakładu i budżecie, do drugiéj odroczono sessyi.

Przy otwarciu posiedzenia, Vice-Prezes Rady Miejskiéj odczytał przedstawienie złożone przezeń Namiestnikowi kraju w czasie przejazdu jego przez miasto nasze w d. 8 b. m., a to w myśl objawionego na zeszłém posiedzeniu życzenia Rady. Gdy jednak przejazd Namiestnika nastąpił tak niespodzianie, iż niemożna było zawezwać Rady na ogólne posiedzenie, przeto Wydział Administracyi i Skarbu wygotował pomienione podanie, którego treścią: przedstawienie potrzeb gminy z prośbą o wyjednanie dla miasta naszego rozporządzeń, mogących korzystnie wpłynąć na podźwignięcie dobrego jego bytu, a mianowicie: ułatwienie stósunków handlowych z Królestwem Polskiém, przyspieszenie budowy kolei żelaznéj z Krakowa do Galicyi wschodniéj, tak jednak, aby koléj Galicyjska połączona została pod Krakowem z koleją Krakowsko-Górno-Szląską, przeprowadzenie jéj bowiem po prawym brzegu Wisły dla złączenia jéj z koleją północną, zostawiając Kraków na uboczu, przyprawiłoby go o upadek. Następnie prosi Rada Miejska o przyspieszenie pożyczki dla pogorzelców, a wreszcie o uregulowanie majątkowego stanu gminy, któréj dochody wynoszą zaledwie 60,000 złr. rocznie, niedobór zaś przy znacznych wydatkach, dochodzi do 200,000 złr. Przy téj sposobności Rada przypomina przedstawienie swoje w tym względzie czynione tak względem przyznania jéj dochodu czopowego, jak i od rzezi bydła, który to ostatni fundusz przeznaczony bywał niegdyś na budowę kanałów i domu pracy. Oddzielenie majątku gminy od majątku publicznego, postawiłoby miasto nasze w możności ponoszenia wydatków gminnych. Ostatnią zaś część pomienionego podania stanowi prośba o przyspieszenie zwrotu kosztów wynikłych z przechodu wójsk rosyjskich.

Rada Miejska zgodziła się w zupełności na podanie, przez Vice-Prezesa Namiestnikowi kraju złożone.

Uchwalono następnie odbyć nabożeństwo publiczne w rocznicę pożaru 18 lipca.

Wreszcie potwierdzono rejestra biórcze przekupni i szynków i umorzono opłaty miejskie kilku osób, bądź zmarłych, bądź zupełnie zubożałych.

Ciągłe podróże ministrów duńskich do głównych stolic europejskich, były powodem rozmaitych domysłów. Mianowicie niemieckie dzienniki w przekonaniu, iż rządy ich nie myślą ratować narodowości prowincyj z Danią złączonych, narzucały rolę tę Rosyi. Powtarzały téż codziennie, iż poselstwo p. Pechlina do Petersburga w przedmiocie następstwa tronu, nie udało się, i dla tego téż wysłanym został w tym celu min. spr zagr. p. Reedtz. Tymczasem teraz pokazuje się, iż podróż tego ostatniego niemiała nic wspólnego z kwestyą dziedzictwa tronu, i dziwić się należy, jak mogły niemieckie pisma posądzać rząd rosyjski, iżby ten w imię narodowości obcéj miał wstępować w szranki, choćby tylko dyplomatyczne. Nota ostatnia rosyjska do gabinetu kopenhagskiego — jak już teraz wiadomo — ani słowa nie mówi o następstwie tronu, ale za to o potrzebie reformy konstytucyi ogólnéj i pojedyńczych prowincyj, odpowiednio do groźnych burzą czasów. Rosyi nie tyle chodzi o to, czy ks. Glücksburg czy Augustenburg będzie za rok lub za dziesięć królem duńskim, ale, aby stronnictwo demokratyczne w Danii i księstwach duńsko-niemieckich utrzymać można w karbach, aby niedać upaść powadze królewskiéj, mocno już w tém państwie podkopanéj. Rosya nie występuje nigdy za tą lub ową osobistością, ale występuje tylko zawsze w obronie zasad, które polityce jéj i jéj stanowisku przewagę zapewnić mogą. Dla tego Rosya popiera prawa agnatów do stanowienia względem ustawy państwa, przekonana, iż takowi dążąc do zapewnienia sobie wyłącznego stanowiska w państwie przeciwni będą urządzeniu społecznych stósunków na podstawie równości i wprowadzeniu w życie zasad konstytucyjnych zachodu. Stósunki pokrewieństwa i powinowactwa z rodzinami niegdyś udzielnemi w monarchii duńskiéj ułatwiają Rosyi czynne wmięszanie się w sprawy duńskie, i temu wmięszaniu się nadają pewien pozór legalności.

Wychowanie 7-letniego syna księcia Chrystyana Glücksburgskiego, wyznaczenie zawczasu osób przyszłą regencyą stanowić mających, i obmyślenie środków ku podźwignięciu królewskości i legitymizmu, to najważniejsze rosyjskiéj noty i missyi p. Reedtza zadanie.

Stanowcze jednak kwestyi duńskiéj załatwienie, na liczne natrafia przeszkody; któż bowiem zapewnić może, jaki będzie przyszły charakter przyszłego króla duńskiego, gdy wychowanie dotychczasowe jego w publicznéj szkole w Kopenhadze, było zupełnie mieszczańskie, gdy partya, u stéru rządu dziś będąca, więcéj się skłania ku zachodnim, niż ku wschodnim politycznym formom, gdy długa, jak się zdaje, rejencya szkodliwą jest tym drugim, zwłaszcza, gdzie przez pominięcie w następstwie bliższych tronu linij, podkopaną została podstawa legitymistyczna? Wybór jednak księcia Glücksburgskiego na tron duński, pomijając wszelkie polityczne téj sprawy domysły, jest klęską dla księstw niemieckich, bo lubo z rodziny niemieckiéj, dziecię to, chowane pod wpływem skandynawskich pojęć, złowróżbnéj jest przyszłości dla niemczyzny.

Do powyżéj stawionego poglądu na sprawę duńską, dodać musimy, iż książę Augustenburgski wyłączony nietylko zpod prawa następstwa, ale nadto jako uczestnik powstania niemieckiego w Danii, skazany na wygnanie, zamyśla o zaprotestowaniu przeciw rozporządzeniu królewskiemu, które go pozbawia praw do korony, i polecił w téj mierze dwom profesorom uniwersytetu wypracowanie memoryału prawniczo-historycznego, udowodnić mającego przed rządami europejskiemi prawa jego do następstwa na koronę duńską. Protest ten obrachowany zapewne najwięcéj na Niemcy, które w księciu Augustenburgskim widzą jedynego obrońcę narodowości niemieckiéj w krajach z Danią złączonych. Komu jednak świeże wypadki w Holsztynie znane, gdzie Niemcy rolę obrońców zamieniły na rolę egzekutorów, ten do protestu tego żadnéj nie przyłoży wagi. Gdyby jednak na wypadek śmierci królewskiéj, stósunki europejskie pewnym uległy zmianom, wtedy protest ten może na nowo zaciętą wywołać walkę. Tak więc sprawa duńsko-niemiecka zamiast załatwienia, odroczoną tylko została.

Dziennik *Indépendance Belge* podał niedawno mniemaną notę, wystósowaną przez rząd papiezki do gabinetu wiedeńskiego, w któréj kardynał Antonelli oświadcza się bardzo wyraźnie naprzeciw zajęciu miasta Rzymu przez wojska francuskie. Czytaliśmy już zaprzeczenie autentyczności téj noty w *Gazecie Wiedeńskiéj*. Dziennik *Diario di Roma* z d. 27 maja pisze co nastepuje:

Wiele cudzoziemskich gazet, a mianowicie dziennik belgijski *Indépendance*, który często zamieszcza o sprawach rzymskich korespondencye niedokładne i mylne, ogłosił notę, która wyjść miała ze sekretaryatu państwa. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że pomieniona nota jest pod każdym względem podrobioną (apocryphe) i bezzasadną.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 10 czerwca.

ω Rozsiewane wiadomości przez mających jak mi

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MICHAŁA WISZNIEWSKIEGO
Historya Literatury Polskiéj.

Tom VIII. — Kraków 1851 r.

W liczbie zarzutów wymierzonych przeciw autorowi Hist. lit. polskiéj p. Wiszniewskiemu, było narzekanie na zbytnią drobiazgowość przytaczanych autorów, zapuszczanie się w przedmioty obce, i wcielenie umiejętności ścisłych w obszar tworów piękna. Przypomnijmy sobie co wyrzekł jeden z tych szczytnych marzycieli zwykle kończących na stosie, Campanella, powiedział on, że świat jest *rękopismem samego Boga;* w tejże myśli możnaby nazwać literaturę *istotnym rękopismem ducha*, w niéj bowiem odbijać się powinnien duch ludzkości i duch indywidualny narodu, siła twórcza, obok masy zdobytych umiejętności. Chcąc dać rzeczywiste pojęcie o czynności duchowéj i umysłowéj narodu, niepodobna przestać na samych poetycznych utworach, albowiem taki rozdział niedając wyobrażenia o całéj sferze działania i ruchu, wygląda zbyt oderwanie i nietłumaczy wszystkich zjawisk w życiu narodu. Dla tego to umiejętność, jako wyraz świadomości narodu, musi znaleść swoje miejsce w ciągu dziejów literatury. Pojął to p. Wiszniewski, gdy pierwszy przyłożył rękę nie już do uporządkownia nagromadzonych materyałów pracą poprzedników, ale do wydobycia ich na widnię. I rzeczywiście — tyle nowych gałęzi przyczynił on do wielkiego drzewa literatury ojczystéj, że dzieło jego, aczkolwiek poczęte z zamiarem dania całości organicznéj, spojonéj przeprowadzeniem jednéj myśli żywotnéj, musiało się rozpaść na osobne konary surowych materyałów... Jakoż pewne okresy literatury obrobione starannie w dawniejszych tomach, tchnące życiem, wypełnione wiążącemi myślami, w ostatnim, który teraz wychodzi, pozbawione są téj cechy: suche wyliczania bibliograficzne zastępują filozoficzny, historyczny i estetyczny pogląd; materyał nieprzetrawiony, owoc zmudnego szperania, pojawia się w miejscu pisarskiego talentu.

Z tém wszystkiém byłoby ciężką niesprawiedliwością, gdybyśmy bezwzględnie zabierali się do potępienia tego 8go tomu; odrzucić okoliczności zmniejszające grzech, wychodzi na jedno, co urągać cierpieniu, co wymagać po umyśle zgnębionym, téj siły i dzielności, jakiéj dowiódł w szczęśliwszych chwilach. Ażeby i publiczność mogła przejąć się sądem bezstronnym, potrzeba jéj przypomnieć pewne szczegóły tyczące się p. Wiszniewskiego. Po wypadkach 1846 r. zniechęcony, z nadwątlonem zdrowiem wydalił się szanowny profesor za granicę, zbywszy surowy materyał do następnych tomów p. Macewiczowi, który, powodowany prawdziwie obywatelskiém uczuciem, poświęcił znaczną sumę, nie dla jakiéjś spekulacyi, ale, jak sam powiada w przedmowie „aby tak długo i pracowicie gromadzony plon do dzieła zaledwie w połowie dokonanego, a piśmiennictwu krajowemu zaszczyt przynoszącego, Krakowa nieopuszczał, i nieszedł w rozsypkę lub zaniedbanie.“ — Niedługi pobyt Wiszniewskiego w Krakowie w r. 1848 dozwolił mu przejrzeć rękopisy nagromadzone do 8go tomu, poczynić poprawki, i wzbogacić nowym rozdziałem o *Historyi literatury i kościoła ruskiego.* Aczkolwiek gorącość chwili, krótkość pobytu, oderwanie się od toku pracy odbiły się w całym układzie nowego tomu, mimo tego, uderza on nowością przedmiotu, o którym nic niemówili nasi pisarze dziejów literatury, a który w ogóle bardzo tylko z lekka był zaczepionym przez naszych badaczy. Z tego względu tom niniejszy nigdy niestraci na wartości, a choć nieodpowiada pierwszym mianowicie tomom co do wykończenia, niemniéj pozostanie ogniwem w łańcuchu dziejów literatury, do którego można przyczepić dalsze ogniwa, jakie zapewne wywiążą się z materyałów przechodzących dziś na własność p. hr. Przeździeckiego, trzymającego tak zaszczytne miejsce w gronie uczonych mężów sumiennie badających przeszłość narodu.

Niezapuszczając się w szczegółowe sprawdzanie bibliograficznych cytat, tyczących się wydań *in quarto* lub *octavo*, z takim lub innym tytułem, lub znakiem drukarskim, gdyż rozbiór taki wyłącznie należy do tych, którzy oddali się tego rodzaju poszukiwaniom — dozwolimy sobie niektórych uwag nad samym układem dzieła i sposobem obrobienia przedmiotu; rzecz ta bowiem wchodzi w zakres sądu publicznego.

Tom niniejszy stanowiący epokę czwartą literatury, obejmuje dalszy ciąg dzieł historycznych z epoki Zygmuntowskiéj; tutaj właśnie przypadają dzieje krajowe pisane przez pięciu hetmanów, to jest: przez Jana Tarnowskiego, Chodkiewicza, Żółkiewskiego, Zamojskiego i Sapiehę. — Gdy zaś dwóch pierwszych płody zaginęły, autor mówi tylko o trzech ostatnich, a właściwie tylko o Żółkiewskim — bo ani Zamojskiego większych prac nierozbiera, ani też umie coś powiedzieć o pamiętniku Sapiehy znajdującym się w Szwecyi. — Rozdział ten traktowany jest nadzwyczaj pobieżnie, bo ledwo jedną kartkę zapełnia; a przecież nic bardziéj niezasługiwało na dłuższe zastanowienie, jak płody pióra mężów mających tak potężne znaczenie w narodzie. Wystawić charakter tych figur, ich sposób pojmowania polityki i wojny, zdania i maksymy, co wszystko zdaje nam się objaśniać ducha epoki, więcéj, niż zacytowanie jakich broszur, które mogą być bardzo rzadkie, ale żadnego nierzucają światła. Ten sam niedostatek, pochodzący, ile wiemy, z pośpiechu postrzegać się daje w całym ciągu tego tomu. Obok rysu historyi kościoła ruskiego i rozdwojenia cerkwi, radzibyśmy widzieć obraz usiłowań duchowieństwa katolickiego ujęty w pewną całość — oddany przez mężów reprezentujących kościół jak Hozyusz, Skarga i tylu innych — tymczasem wszystko jest tu bez związku, rozpierzchnione; bo chociaż są osobne rozdziały na tę lub ową kategoryę piszących, jednakże między rozdziałami niema téj spójni, któraby dozwalała ogarnąć pewien okres ruchu umysłowego w danéj epoce. Niechcąc być pomówionym o niesłuszność w wytknięciu tych wad, które czynią to dzieło raczéj spisem bibliograficznym niż rzutem oka na czasy, ludzi i ich utwory — wypisuję rozdziały w porządku, w jakim idą po sobie. Dzieje krajowe przez pięciu hetmanów polskich pisane — Poselstwa posłów polskich za granicę — Relacye posłów zagranicznych o Polsce — Źródła hist. polskiéj. Akta Tomickiego, akta bezkrólewiów, listy królów, dyaryusze, mowy posłów itd. — Hist. Prus, Inflant, Gdańska, Wołoszczyzny i Multan. — Historya cudzoziemska. Polidamus — historyczne opisy pomniejszych zdarzeń i sprawy elekcyjne — autobiografie — biografie Polaków przez Polaków i cudzoziemców. — Jak widzimy są to *disjecta membra* ugrupowane wprawdzie naczółkiem rozdziału, ale nie wyjęciem z nich treści żywotnéj, któraby przystawała do całego organizmu wiedzy i twórczości narodowéj. W rodziale traktującym o historyi kościelnéj, jeden Bzowski występuje cokolwiek wydatniéj; ale nie o tyle, aby przyćmił Ossolińskiego rysunek téj figury. Hippacy Pociéj, Smotrycki, Terlecki skreśleni są cokolwiek żywiéj — o całéj unii Brzeskiéj mówi nadzwyczaj oględnie, jakby niechciał ani jednéj, ani drugiéj strony obrazić, w czém miał tę słuszność po sobie, iż spór teolo-

się zdaje, na celu jedynie niepokojenie umysłów, a następnie korzystanie w spekulacyach giełdowych, podrosły o tyle przez dwa dni świątecznego próżniactwa, iż niewiem prawdziwie od któréj zacząć, i którą naprzód piętnem kłamstwa nacechować. Mówiłem w ostatnim liście o obawie dzienników tutejszych, o los konstytucyi 4 marca. Obawa ta krążyła przez te dni dwa, nie tylko w mieście, i na przedmieściach, ale i po przyległych okolicach, gdzie się ludność wiedeńska tak skwapliwie w niedzielę i święta spieszy i tłumami ciśnie. W Hitzing, w Penzing, Döbling, Maidling i w Baden, przy szynce, kiełbasie, piwie i nieodzownéj fajce, tylko o konstytucyi i o jéj bliskim zgonie była mowa. Przemilczam rozumowania i uwagi, które przelotem z tych biesiadowych areopagów do uszu mych doszły; winienem wszakże wyznać, że, gdyby z nich o usposobieniu opinii publicznéj sądzić było trzeba, opinię tę za stanowczo przychylną konstytucyi przyjąćby należało. I tak jest, podług mych przynajmniéj postrzeżeń, w rzeczy saméj. Przy karcie 4 marca, czyli raczej przy zgromadzonych, już pod jéj hasłem, reformach stoi w Wiedniu całe prawie drobne, i znaczna część wyższego mieszczaństwa. Bogaci kupcy szczególniéj bankierowie, izraelici, zdają się spozierać na ten fenomen litościwem okiem: słyszeć ich można nieraz, zwłaszcza, kiedy się rozmowa w obec arystokratycznego rodu osób toczy, otwarcie potępiających *nowy* i chwalących *stary* porządek. W gruncie atoli większa część przynajmniéj myśli inaczéj. Są nawet, którzy w chwili stanowczéj prędzejby się znowu na lewą, niż na prawą rzucili stronę. W ogóle wpływ ich jest znaczny; ale więcéj na rząd, jak na ludność. Ludność w massie ma z nimi mało stósunków, i uważa ich za prostych pieniężnych spekulantów. Wyrobnicy, kierują swoje opinie polityczne daleko snadniéj podług opinii przedsiębiorców, u których pracują, i od których zależą. Owóż są to właśnie ludzie, co od r. 1848 jeżeli nienajwięcéj skorzystali, to najwięcéj dla przyszłych korzyści ofiar ponieśli. Trzymają się oni, i otwarcie bronią zdobytego, choć dotychczas kolcami zasianego dla nich pola, w nadziei zapewnie lepszych, jeźli nie z obawy gorszych czasów. Na krańcach, temi wyobrażeniami żyjącéj massy, stoją dwa sobie przeciwne, ale jak wszędzie, nieprzyjaźnią dla środkowéj je rozdzielającéj przestrzeni, zgodne obozy. Demokracya, czy socyalizm, czy jak chcecie to nazwać, co się we Francyi, lub w Niemczech pod temi nazwiskami rozumie, ma w Wiedniu mało znaczenia. Są może tu i owdzie po przedmieściach stronnicy Koszutha, lub wielbiciele Bluma; ale jestem pewien, że nie ma ani szkoły, ani sekty, ani politycznéj organizacyi. Co do partyi tak nazwanéj arystokratycznéj, téj egzystencyi zaprzeczać, lub chcieć jéj nieuznawać, byłoby błędem, jak również byłoby błędem sądzić, że się ona na wszystkich punktach z konstytucyą nie zgadza, i poprostu o przywróceniu dawnego porządku myśli. Arystokracya tutejsza nie dała przynajmniéj dotąd żadnego do podobnych zarzutów lub domniemań powodu. Najpierwsi jéj reprezentanci albo stali zupełnie na stronie, albo wspierali rząd o tyle, o ile w danych lub zajętych od dawna stanowiskach, za właściwe lub potrzebne to uważali. Arystokracyi nieukontentowanie ogranicza się mniéj do systematu, przy którym konstytucya 4 marca stanęła, jak do osób, które systematem kierują, lub w zakreślonym przezeń kierunku działają. Wszakże i z téj strony, od roku zwłaszcza, nastąpiły nie małe w wyobrażeniach partyi arystokratycznéj w Wiedniu zmiany, że nie powiem koncessye.

Po tém krótkiem skreśleniu tutejszego stanu rzeczy, trzebaż jeszcze dowodzić, że jak obawa o obalenie konstytucyi, tak i pogłoski o zmianie ministeryum są bez najmniejszéj zasady. Ks. Windischgrätz ma wiele niezaprzeczonych zasług i praw do téj względności, z którą go Cesarz Mikołaj w Ołomuńcu i teraz w Warszawie przyjął, żeby w tém innych, tajnych i ważnych politycznych powodów szukać było trzeba. Ci co w ks. już przyszłego prezesa ministrów, i ministra wojny widzą, mylą się dobrowolnie lub szukają w płonnych baśniach rozrywki.

Hr. Gołuchowski Namiestnik Galicyi, przybył tu wczoraj. Miarkując z zadowolnienia, z jakiém w sferach rządowych mówią o Galicyi, można być pewnym, że Rządzca jéj dobrze będzie przyjętym.

Pozawczoraj żołnierz z pułku księcia Konstantego został rozstrzelanym, za zabicie swego sierżanta.

Wiedeń 11 czerwca.

ω Co się stanie z projektem Związku celnego między Austryą i Niemcami? W co się obróci wypracowana w tutejszym kongresie celnym taryfa? System prohibicyjny zwycięży-li nowe zamiary? Wejdąli te ostatnie w życie, jak i kiedy? Oto są zapytania, któremi się publiczność, ta nawet, co dzienniki rzadko czyta, mocno zajmuje, i niecierpliwie ich stanowczego rozwiązania wygląda. Że pan de Bruck był za wszystkiemi temi reformami i chciał szczerze je jak najprędzéj w czyn przeprowadzić, o tém nikt nie wątpi. *Korespondencya austryacka* oświadczyła przed dwoma dniami prawie urzędownie, że i p. Baumgartner téj saméj jest myśli i te same ma chęci. Publiczność widziała p. de Baumgartner w kongresie celnym, słyszała jego mowy, i dzieli zupełnie *Korespondencyi austryjackiéj* przekonanie. Jest tylko, jak mi się zdaje, w niepewności, czy się nowy minister handlu do tego z zupełną weźmie energią, i czy znajdzie w sobie i w swoich stosunkach dostateczną odwagę i siłę na przełamanie przeszkód, z któremi już p. de Bruck miał do walczenia, i które, jak się zdaje, nie były bez pewnego na jego wyjście z ministeryum wpływu. P. de Bruck miał za sobą ogromną partyę, opierającą się na handlu i wspierającą ministra całem swem zaufaniem. P. de Baumgartner spędził całe swe życie na nauce i w stosunkach, z teraźniejszém jego położeniem żadnego niemających związku. Jego zdolnościom, charakterowi, pracowitości, wszyscy co go znają, zasłużoną i głośną oddają sprawiedliwość. Obawa publiczności, o któréj namieniłem, może być bezzasadną, albo przynajmniéj przesadzoną. Przyznać atoli potrzeba, że p. de Baumgartner sam dał do niéj trochę powodu. Przyjaciele i powiernicy jego utrzymują ciągle, że on przyjął portefeil dla tego tylko, że niemiano pod ręką nikogo innego, że oświadczył nawet, iż będzie tylko ministrem *ad interim*, i że w tém postanowieniu trwa niezłomnie dotąd. Pogłoski te zdają się stwierdzać i tém, że p. de Baumgartner pozostał w dawném swém mieszkaniu, i że w ministerstwie handlu przepędza tylko godziny poświęcone dla pracy. W podobnym składzie rzeczy, bardzo być może, że w wykonaniu całego planu skreślonego przez p. de Bruck, nastąpiło pewne zawieszenie, pewna zwłoka; ale trudno i niepodobna przypuścić, żeby plan ten przez p. Baumgartner, który go tak silnie w kongresie celnym popierał, opuszczonym został. Jest to kwestya, jak większa część kwestyj materyalnych, tém ważniejsza, że dotyka bezpośrednio najdrobniejszych szczegółów życia każdego niemal obywatela, kupca, rolnika, przedsiębiorcę, wyrobnika; ustalenie systematu celnego zajmuje zarówno, lubo pod rozmaitemi względami, wszystkie te klasy. Cóż dopiéro mówić o politycznem znaczeniu i o wpływie tych reform na zewnątrz? Dosyć przypomnieć, żeby całą ważność téj strony pokazać, że wszystkie prawie niemieckie państwa o tyle się oświadczyły być gotowemi wejść w Związek celny z Austryą, o ile system prohibicyjny w téj ostatniéj obalonym zostanie.

Wyjazd nagły Cesarza Mikołaja do Petersburga, sprawił tu niemało wrażenia.

Dowiaduję się z pewnego źródła, że posłem austryackim do Stambułu będzie hr. Rechberg.

Hr. Gołuchowski, miał dzisiaj długie posłuchanie u Cesarza. J. C. Mość miał oświadczyć Rządcy za jego trudy i poświęcenie, wysokie swe zadowolnienie, w wyrazach równie dla kraju, jak dla urzędnika pochlebnych.

Paryż 7 czerwca (koniec listu).

α Podaję nakoniec list Pawłowicza, zdolnego drukarza, który wydalony bez przyczyny r. 1848 z Francyi, nie wiedząc gdzie iść, złączył się z komunistami, udającemi się do Ikaryi pod wodzą Cabeta. Pawłowicz wyszedł z komunizmu, i oto jest list z d. 15 marca, który z Nauvoo, prowincyi Illinois, napisał. „Przyrzekłem pisać i pisałem do L... i do ciebie: dałem szczegółową wiadomość o sobie i co się dało spostrzedz w drodze; lecz żadnéj odpowiedzi nie otrzymałem. Te słów kilka wręczam powracającemu do Francyi, i o dójściu ich nie wątpię. Spodziewam się, że raczysz obszernie odpisać. — Prawda i wielka prawda, że przyrzekłem do ciebie pisać osobno i zaraz po przybyciu; ale wypadki człowiekiem rządzą, a nie on niemi. Będąc w towarzystwie komunistów, dowolnéj korespondencyi utrzymywać nie mogłem, gdyż ofrankować do granicy francuzkiéj nie miałem czém; listy zaś przesłane przez ręce naszéj *gerencyi*, nie wiem czy doszły. — Często przypominam sobie rozmowę z tobą przed opuszczeniem Paryża o komunizmie i procesie o oszustwo, zrobionym Cabetowi. Trzebaż było, aby na okręcie znalazło się 21 osób udających się do tego towarzystwa. Wzorowe ich prowadzenie, zgoda, opuszczenie dla zasady pewnéj pozycyi w kraju, dały mi powód do zabrania z nimi znajomości, a nawet przyjaźni. Nieporozumienia między naszymi, nieznośny widok handlarzy w Nowym-Orleanie, były przyczyną, żem się zdecydował udać z nimi, i popełniłem w życiu jeszcze jeden błąd więcéj. — Po przybyciu, przez 8 miesięcy miałem gruntowne postanowienie pozostać, pomimo gwałtownéj zmiany życia i pracy, do któréj nie byłem usposobiony: szło jakkolwiek, dopokąd nie zaczęto stanowić praw i ich zmieniać dowolnie na żądanie Cabeta, który zręczną wymową, postrachem lub pochlebstwem co chciał, na ogóle wymagał. Znaleźli się wszakże tacy, co widząc błędy w administracyi, zaproponowali zmianę i zażądali zdania rachunków; ale za to obwiniono ich o tworzenie spisku na zburzenie Towarzystwa, o jezuityzm itd. Prześladując za opinią, kaleków i obciążonych familią zmuszono opuścić Towarzystwo; innych wydalono bez miłosierdzia. Niepodobna opisać nadużyć, jakich się tu dopuszczają: trzeba je widzieć, żeby im uwierzyć. Dość że powiem, iż wolnych zamieniono na poddanych. Kto chciał opuścić Towarzystwo, musiał mieć odwagę i być przygotowanym na wielki niedostatek, gdyż przy nieznajomości języka i niezaludnieniu kraju niepodobna było znaleść zatrudnienia; ale pomimo tego, wielka ilość je opuściła i ciągle opuszcza. Wyjeżdżając z Francyi r. 1848, komuniści oddali na rzecz Towarzystwa całą posiadłość, a było wielu co znaczne wnieśli summy. Dziś, dlatego że są w opozycyi, wypędzają ich w podartéj odzieży, bez grosza i kawałka chleba; w nagrodę ich poświęcenia dla zasady, władza używa wszystkich sposobów dla ich oczernienia i wzbrania pozostałym odwiedzać lub rozmawiać z nimi pod karą wydalenia. Prawo niesłychane, które tylko do poddanych pan zastósować może. Czy uwierzy kto, aby podobne nadużycia popełniono w imię braterstwa, wolności i ludzkości! Bezstronnie powiedzieć mogę, że opuszczający Towarzystwo największą mają słuszność; nie znając języka, nie mając pieniędzy, nie mogą znaleść protekcyi praw krajowych, które tu drogo opłacać potrzeba. — Znalazło się tu nas dwóch Polaków, ja i Potocki, konduktor dróg i mostów we Francyi, który r. 1848 wyjechał z trzecim oddziałem komunistów, wnosząc do Towarzystwa w pieniądzach, rzeczach i książkach przeszło 3000 fr. Dziś przy opuszczeniu Towarzystwa został wykwitowany jak inni z wniosku i pracy przeszło dwuletniéj. Nieuczyniwszy żadnego nieprzyjacielskiego kroku i tylko dlatego, że nie mogliśmy znieść nadużyć, opuściliśmy Towarzystwo: i możemy sobie pochlebić, że nikt nie ma nam nic do zarzucenia, chyba to, że nie mogliśmy patrzeć na popełniane nadużycia przez Cabeta i zbałamucony przez niego ogół. — Kategorya r. 1848 dawała cały wniosek na rzecz Towarzystwa; dla kategoryi r. 1850 zrobiono ustawy, wedle których nowoprzybyli mieli odbyć cztery miesiące nowicyatu, a potém, gdyby chcieli wyjść z Towarzystwa, tracili tylko piątą część wniosku. Po upłynieniu nowicyatu i ostateczném przyjęciu, kto wyjść chciał, dostawał, bez względu na wniesioną summę, choćby największą, tylko 20 dolarów (100 fr.) gotówką i tracił połowę wniosku; ale drugą połowę płacono mu biletami, rozkładając wypłatę aż na lat pięć. Z małym wnioskiem moim znalazłem się w kategoryi r. 1850. Chociaż ze mną łagodniéj niby postąpiono, zachowaj mnie Boże trafić w życiu na drugi podobny rachunek. Jakże żałuję tych, co jeszcze tu życzą przybyć! co niemając prawdziwych wiadomości, karmią się nadzieją lepszego bytu, a nie wiedzą na co narażają siebie i familią. Iluż jest dziś w Towarzystwie, co zmuszeni są cierpieć nędzę, straciwszy wszystko. — Wymógł Cabet na ogóle, aby listy były czytane przez *gerencyą*. Przy podobnéj cenzurze, czy można spodziewać się mieć prawdziwe wiadomości? *Le Populaire*, organ Cabeta w Paryżu, wylicza posiadłości ziemi i bydła kolonii; kiedy w istocie cała posiadłość Towarzystwa składa się: z 13 akrów ziemi i kilku domów, tj. jednego murowanego, w którym jest kuźnia i warsztaty ślusarsko-kołodziejskie; z małego zbudowanego z desek i cegieł, nabytego z kawałkiem gruntu za fr. 500; trzeciego z muru pruskiego; z młynu parowego, mocno zużytego, kupionego za 15,000 fr.; z 30 kilku sztuk bydła, z 13 koni i sześciu wozów. Wszystko to kupił Cabet na swoje imię, za pieniądze członków i za pożyczone pieniądze, które przewyższają wartość majątku. Reszta gruntu i domów jest tylko najęta. Domy żadnéj prawie nie mają tutaj wartości, gdyż po wypędzeniu Mormonów wiele ich pustych zostało. Wedle prawa krajowego, kto je wyreparuje, kupi kawał gruntu i płaci podatek, może w nich mieszkać i staje się ich właścicielem, jeżeli po latach 20 niezgłosi się prawdziwy ich właściciel. Nieporządek i brak dobréj administracyi niechybny sprowadzi upadek kolonii, jeżeli Cabet nie wykołacze z Francyi znacznéj pomocy. — W życiu oszczędność jest wielka. Według zeznań gerencyi, życie osoby nie kosztuje dziennie tylko 7 sous, mnie się jednak zdaje, że gerencya i tyle nie wydaje. Wielkie tu nieszczęście być chorym, bo nie ma lekarza i leczyć się trzeba podług metody Raspaila. Jeden prawie jest sposób leczenia wszystkich słabości, dlatego że nie ma osoby, któraby poznać i zdeterminować mogła chorobę, a co większa, że przez oszczędność nie robią innéj kuchni dla sła-

---

giczny zostawując teologom, sam jako historyk, zaciągnął w rejestr fakta piśmienne. — Jakkolwiek tom niniejszy niemoże stać na równi z dawniejszymi, zawsze cześć należy się zasłużonemu autorowi, iż podał nam źródła do historyi kościoła ruskiego, niemniéj literaturę słowiańską i białoruską. W ostatniéj, jako przykład znachodzimy mowę Mieleszki kasztelana mścisławskiego, która aczkolwiek przez znawców liczy się do późniejszych apokryfów, mimo tego zawsze jest ciekawą próbą. — Niepozostaje nam nic do życzenia, tylko ażebyśmy z materyałow p. Wiszniewskiego mogli jak najprędzéj doczekać się dalszych tomów i pilniéj i bardziéj po literacku wypracowanych niż tom 8my.

Illustrowane wydanie dzieł polskich.

Moda przyozdabiań arcy-dzieł literatury drzeworytami i rycinami na stali, jak wiemy, doszła za granicą, mianowicie we Francyi, do ostatecznych nieledwo kresów: już tam bowiem nietylko wyborne utwory doznają tego zaszczytu, ale nawet i dzienniki i najświeższe romanse, niekiedy bardzo wątpliwéj nieśmiertelności, wychodzą ozdobne drzeworytami; zgoła moda ta rozszerzyła się tak dalece, iż ludzie myślący i poważni powstali przeciw niéj, karcąc o nadużycie, o hołdowanie zmysłom, które koniecznie potrzeba uderzyć, aby myśl czasami owiniona w gazę przyzwoitości, stanęła w całéj swojej nagości.

U nas illustracya niemoże się poszczycić, ani tak wspaniałém rozwinięciem się, ani nadużyciem świadczącym o skażeniu i smaku i sztuki. Dotąd bardzo mało mamy dzieł ozdobnych ołówkiem naszych artystów. Od Śpiewów Historycznych Niemcewicza do których tworzyli kompozycye artyści i amatorowie Polscy, a rytowali Drezdeńscy rytownicy — od Rozmaitości polskich, ozdobnych rylcem Oleszczyńskiego, niemieliśmy nic w podobnym rodzaju, chyba tylko dość nieszczęśliwe drzeworytnicze próby do Kraszewskiego Witoloraudy. — Dopiéro w ostatnich latach pojawił się *Kirgis*, poemat Zielińskiego, ozdobny litografiami i drzeworytami podług rysunków Ryszczewskiego, które wykonali dość miernie i niedbale rytownicy Lipscy. Pierwszém dopiéro dziełem mogącém równać się z pracami artystów francuskich, jest *Konrad Wallenrod*, wychodzący w Paryżu; illustracye są płodem ołówka pana Tysiewicza; rytują je na drzewie rytownicy francuscy i słynny ze zręczności swéj Polak Bełdowski. Niektóre sceny dobrze są oddane, myśl poety uzmysłowiona, za to w wielu innych przebija naśladownictwo tego rodzaju robót francuskich. O Pamiętnikach Paska, wydanych żywemi scenami kompozycyi i rylca pana Lewickiego, mówiliśmy już tylokrotnie z pochwałą, na jaką zasługuje talent i przedsięwzięcie tak ogromne artysty rodaka. Teraz zaś dowiadujemy się o nowym płodzie, który wyszedł w Petersburgu nakładem p. Wolfa, a który obudza w najwyższym stopniu ciekawość naszą. Jest to *Marya* Malczewskiego; illustracyę do niéj dorobił nasz rodak, i, jak donosi *Kuryer Warszawski*, jeden bez wątpienia z pierwszych w tym rodzaju tegoczesnych artystów, Maxymilian Fredro.

Pomijając stronę artystyczną, któréj ani pod względem rysunku, ani prawdy nic zarzucić niemożna, podziwiać należy twórczość i natchnienie, jakie ożywiają duszę tego młodego, bo dopiéro dwudziesto-kilko letniego poetę malarza i jakiemi odznacza się każda z kompozycyi jego. Fredro pojął w całém znaczeniu Malczewskiego piękności, a zlawszy swój polot myśli z natchnieniami wieszcza, oddał nam to w rysunku, co nieśmiertelny śpiewak Maryi odmalował w słowach. Rzuciwszy okiem na pierwszy utwór, rozpoczynający szereg tych illustracyj, mimowolnie wyrwie się nam z duszy ów wiersz, od którego Malczewski zaczął swoje pienie, to jest: „Ej ty na szybkim koniu gdzie pędzisz kozacze“. W drugim z kolei numerze, oddał Fredro z całą potęgą owe dwa wiersze ustępu Vgo:

„I loch Pański jak serce zdawał się otwarty,
A stary węgrzyn płodził nie bez duszy żarty“.

W trzecim obrazie, któż z nas nie pozna owego poczciwego starego Miecznika, co to pod staremi zwykle dumał lipami, a przy nim owéj anielskiéj postaci Maryi, na którą dosyć spojrzeć, aby pojąwszy wyraz jej twarzy, zawołać z Malczewskim:

„Tylko się lampa szczęścia w jej oczach paliła,
I zgasła, i swym dymem całą twarz zaćmiła“.

Obraz czwarty, to tryumf Fredry, bo tam z ust dziewicy pytającéj się swojego Wacława: „Czy Marya Ciebie kocha?“ zdają się płynąć te pełne czystego natchnienia wyrazy:

„Tak mi lekko, tak słodko, tak mi nic nie trzeba,
Jakbym w twojem objęciu leciała do Nieba“.

Obraz piąty, maluje odjazd na wyprawę przeciwko Tatarom; a szósty owe sławne Weneckie zapusty, pełne prawdziwie poetycznéj fantazyi, gdzie każda postać, każda gruppa najmniejsza, ma swoje oddzielne przeznaczenie i wyraz. W obrazie siódmym, idzie scena cyganek i wróżek, a z ust uderzającego ręką w martwe struny swéj gęśli wróżbiarza, zdają się wychodzić te strasznéj przepowiedni słowa:

„Ach na tym świecie, śmierć wszystko zmiecie,
Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie“.

Obraz boju przedstawiony w ósmym numerze, tak jest oddany, jak go oddał Malczewski w tym wierszu:

„Trzask, iskry—świst z połyskiem—huk—wrzask—
Cjęk i rżenie“.

W dziewiątym, widzimy Wacława, jak koń jego wyciągnięty sunie z nim przez chwasty i rowy, a w dziesiątym, całą rozpacz jego wraz z Miecznikiem nad zimnym trupem Maryi. Krzyż, wieżyce, mogiły i gorąca nad grobem dziewicy modlitwa, którą zda się słać w niebo, klęczący Miecznik, dopełnia ją i zarazem zakończa ją szereg ozdabiających ten poemat illustracyi. O ile nam wiadomo, młody nasz artysta pracuje także i w innym rodzaju, to gwaszem, to olejno, ale po raz pierwszy dopiéro, wystąpił w Maryi na świat publicznie. Wystąpienie więc to jako już własność ogółu, tém radośniéj witamy, że widzimy w niém ogrom tych zasobów, jakie są tylko wielkim talentom właściwe. P. Máksymilian Fredro jest synem ś. p. jenerała, a synowcem znanego w świecie literackim Aleksandra hr. Fredry, który tak bogate plony na niwie naszéj dramatycznéj uprawił.

Mówiąc tu o utworach artystycznych, niemożemy zamilczeć o znakomitym talencie pana Siemianowskiego w Wiedniu, który jako amator, zajmuje niezawodnie pierwsze miejsce w rzędzie naszych akwarelistów. Oglądaliśmy dwa jego widoki akwarellą, przedstawiające: *Eschernthal* i *Mondsee* w Austryi, i niemogliśmy dość nadziwić się świeżości i mocy kolorytu. Słyszeliśmy, że p. Siemianowski posiada mnóstwo prac swoich wykonanych w podróżach po Austryi, Tyrolu, Lombardyi, Państwie Rzymskiém, Neapolitańskiém i Sycylii — tony i barwy odpowiedne klimatom, zachowane są tam z całą charakterystyką i dziwne sprawują wrażenie na każdym, co przebiega te urocze panorama.

— Portret Jego Exc. Namiestnika królestw Galicyi i Lodomeryi hr. Agenora Gołuchowskiego, wyszedł z litografii paryzkiéj Lemerciego, podług rysunku p. Kurowskiego. Podobieństwo jest trafne, rysunek wykończony.

bych. Zapewniam cię, że nie ma klasztoru, w którymby życie było tak nędzne jak tutaj. Bezżenni mieszkają po kilku w jednéj stancyi; żonaci mają stancye osobne. Umeblowanie jednych i drugich składa się z łóżka, stołka i wiadra na wodę. Powiedzieć mogę, że tutaj dopiero nauczyłem się żyć skromnie i bez grosza; prawdziwie szkoda, że w młodości nie przeszedłem przez taką szkołę. Kolonia liczyła z początku 2000 osób, a dziś ma zaledwie 300. — O Polakach, z którymi przybyłem do Ameryki, nic nie wiem. Jakołkowski do mnie się zgłosił, wyrzekając na przykre położenie. Jest on bakałarzem w miasteczku Donaldsonville, położoném na gruncie błotnistym i w najniezdrowszéj części Ameryki. Do wielu pozostałych w Nowym-Orleanie pisałem, lecz nie odebrałem żadnéj odpowiedzi. Wyszedłem z Towarzystwa komunistycznego d. 6go marca... W kawale Ameryki, którą przebyłem, zwyczaje i sposób życia przyjęte są od Anglików, których językiem mówią mieszkańcy. W Nowym-Orleanie najbogatsza część miasta jest zamieszkała przez Amerykanów i nie można w niéj rozmówić się po francuzku; druga przez Francuzów; trzecia najbiedniejsza przez Niemców i innych cudzoziemców. Po wszystkich miastach użalają się na upadek handlu. Mnóstwo rzemieślników nie może znaleść zatrudnienia. Jest kilka rzemiosł, w których robotnicy dobrze zarabiają. Ogólnie jednak powiedzieć można, że nie warto się narażać na trudy podróży i utratę zdrowia. Z przybywających wielu tu umiera; gdyby nie ta okoliczność, Ameryka dawno już byłaby zaludniona."

Zapewniam waszych czytelników, że wyjąwszy nieodzownych poprawek stylu, wszystkie trzy listy podałem wiernie i niemal dosłownie. Skorzystają z nich zapewnie ci, co potrzebują dokładnych wiadomości o Ameryce. Ja zwrócę tylko uwagę na list Pawłowicza, który dopełnia historyę komunizmu, ogłoszoną w *Przeglądzie Poznańskim*. Jak wszędzie, tak i w Ikaryi komunizm potrzebuje despotyzmu. Jak wszędzie, tak i w Ikaryi komunizm upada brakiem interesu indywidualnego, tj. własności. *Gerencya* odpowiada prawie słowo w słowo *Żupaństwu* Trentowskiego. Gerencya jest panią życia i zdrowia biednych stowarzyszonych. *Sapienti sat!* Pawłowicz napisał dwa inne listy, które mają być równie ważne. Szczęśliwym będę, jeżeli będę mógł je wynaleść i w *Czasie* ogłosić dla nauki wszystkich. Jak na teraz, to tylko jest niezawodném, że nie ma dla nas szczęścia tylko na ziemi ojczystéj; i że jeżeli przy ciągłéj emigracyi Ameryka jest jeszcze niezaludnioną, to Polska przy naszéj usilnéj pracy a pomimo wszelkich przeszkód może się stać rajem. Książę Beauveau, przybyły niedawno z Polski do Paryża, nie może się wychwalić piękności Ukrainy i Galicyi, i dodaje, że Polsce potrzeba tylko pracy, komunikacyi i kredytu.

Turyn 6 czerwca.

Od kilku dni cała uwaga publiczności naszéj zajęta jest projektem pożyczki wniesionym przed Izby przez Ministerym. Pożyczka ta zakreślona na 75 milionów lirów, ma na celu podniesienie kredytu narodowego i dokończenie dróg żelaznych, a mianowicie téj, która późniéj ma się złączyć z drogami przerzynającemi Szwajcaryą. Ministeryum chce ją oprzeć na kaucyi tychże samych dróg, między któremi koléj z Turynu do Genui jest już o trzy czwarte skończona. Zważając na dochody, jakie ta koléj dotychczas przynosiła, i które z jéj dokończeniem naturalnie zwiększyć się muszą, wnosić z pewnością można, że projekt ministeryalny przez Izby potwierdzony, i przez kapitalistów wykonany zostanie.

Dyskusya nad projektem do prawa celnego trwa ciągle. Wszystkie kategorye przedmiotów poddanych nowemu cłu, już są przyjętemi.

Artykuł z Neapolu zamieszczony niedawno w dzienniku *des Debats* o stanie teraźniejszym Włoch, wywołał w *Risorgimento* 5go b. m. ostrą odpowiedź. Redakcya tego pisma utrzymuje, że spokojność wewnętrzna Włoch więcéj jest zagrożoną przez zwolenników absolutyzmu, jak przez partyę radykalną, i oświadcza, że wszystkie ataki na Piemont z owego pierwszego pochodzą źródła.

Pozawczoraj w kościele katedralnym odbyło się nabożeństwo i *Te Deum* z powodu urodzin księcia del Chiablese. w przytomności króla, królowéj, dworu, deputacyi obu Izb i mnóstwa cywilnych i wojskowych urzędników.

Przegląd Polityczny.

Zwołanie zgromadzeń powiatowych w Prusach, lubo natrafia na opozycyę niektórych osób, idzie bez oporu. Szlachta lubo uznaje w tym kroku naruszenie konstytucyi, przyjmuje jednak dar ministra spraw wewn. z wdzięcznością, bo on jéj wielkie przynieść może materyalne usługi przy oszacowaniach do podatku dochodowego.

Correspondenz-Bureau, które dawniéj podawało jednego po drugim kandydata na posadę ministeryum skarbu, zapewnia teraz, że o zmianie ani mowy nie ma.

Minister Heydt wyjechał do nadreńskiéj prowincyi dla przekonania się o stosunkach handlowych i przemysłowych na miejscu.

Król wysłał w tajnéj misyi do Paryża swojego przybocznego adjutanta majora Boddien. *Gaz. narodowa* twierdzi, że celem téj podróży jest porozumienie się z rządem francuzkim względem zaniechania protestacyi przeciw wcieleniu wszystkich krajów Austryi do Związku niemieckiego, protestacyi, którą w swoim czasie rząd pruski wywołał.

Posiedzenia pełne i wydziału związkowego w Frankfurcie trwają nieprzerwanie. *Gaz. Vossa* potwierdza podany przez nas onegdaj projekt zastosowania ustaw pojedynczych państw związkowych do konstytucyi samegoż Związku.

Ks. Metternich przyjeżdża na zamek Johannisberg.

W Schwerynie i Rostoku robiono rewizye po domach prywatnych.

Z Hamburga donoszą dzienniki bliższe szczegóły o krwawém zajściu, różnią się jednak niezmiernie co do ilości osób poległych, bo jedne mówią o kilkunastu, inne o kilkudziesięciu. Zapewne dopiero jutro wiadoma będzie dokładnie ilość zabitych i rannych.

W Wrocławiu zaczął się proces przeciw oskarżonym o udział w zaburzeniach w listopadzie 1848 r.

— Wybory członków komisyi sejmowéj do rozbioru wniosków rewizyjnych, są głównym przedmiotem zajęcia francuzkich dzienników, w których prócz rozlicznych wniosków, przypuszczeń i wersyj, wywołanych niespodzianym wyborów tych rezultatem, nic nie znajdujemy ważniejszego.

Z obiegających pogłosek jednę tylko wspomnimy: zapewniają, że pomimo zaparcia mowy dijońskiéj przez p. Leona Faucher, zaparcia, do którego prezydent przyłączył się pośrednio przez jawne wyrażenie wdzięczności swojéj i zaufania temu ministrowi przy inauguracyi nowych sal Luwru, — Ludwik Napoleon zamierza trzymać się drogi, na któréj go mowa w Dijon postawiła. Przemowa w Luwrze służyłaby mu tylko do zyskania na czasie. Ztąd mówiono również o bliskiém wystąpienin p. Fauchera z gabinetu.

Depesza telegr. z Paryża 10go b. m. donosi, że p. de Broglie wybrany został prezesem, a p. Moulin sokretarzem komisyi rewizyjnéj.

— Takaż z Lizbony 4 czerwca donosi: Kraj jest spokojny. Wiadomości o kontrrewolucyjnych ruchach są bezzasadne.

— Komisya ministeryalna indemnizacyjna dla obwodu m. Krakowa wypłaciła do końca kwietnia w zaliczkach na rachunek wynagrodzenia za zniesione powinności gruntowe summę złr. 21,543 m. k.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że między Krakowem a Mysłowicami zaprowadzona będzie wkrótce linia telegraficzna.

Wiedeń 11 czerwca. Czytamy w dzisiejszéj *Koresp. litogr. austryackiéj:*

„W chwili wystąpienia z gabinetu byłego ministra handlu p. de Bruck, i mianowania w jego miejsce byłego radcę Państwa p. Baumgartner, z wielu stron dały się słyszeć obawy zmiany systematu w dotychczasowéj celnéj i handlowéj polityce Austryi. Okazuje się teraz, iż obawy te są zupełnie bezzasadne, a to co rząd austryjacki w tym względzie solidarnie przygotował i do czego dążył, to będzie i na przyszłość utrzymanem.

„W pojedynczych gałęziach tego ministerstwa np. w wydziale kolei żelaznych i administracyi pocztowéj mogą być zaprowadzone rozmaite ulepszenia i modyfikacye. Tego zaprzeczać nie chcemy, ale w celno-handlowéj polityce w ogóle, żadna niezajdzie istotna zmiana systematu.

„I jakżeby do tego przyjść miało, gdy właśnie istotnym i głównym jest interesem Austryi korzystać ze swojego środkowego w Europie położenia, przez utworzenie wielkiéj celno-handlowéj kombinacyi, któraby obok niezaprzeczonych korzyści materyalnych, była nadto jedną więcéj rękojmią przeciwko nowym rewolucyjnym burzom? Możnaż mniemać, że Austrya mniéj teraz uczuwa potrzebę zbliżenia się do dwóch panujących w Niemczech systemów handlowych? albo czyli kto sądzi, że chodziło tylko o czcze słowa, o piękne obietnice, od których teraz wzdraga się? Takie postępowanie przeciwiłoby się wszelkim zasadom i tradycyom austryackiéj polityki — ale byłoby nadto dwojako nieprzypuszczalném — byłoby bowiem wręcz przeciwne rzeczywistym podstawom pomyślnego, materyalnego państwa rozwoju.

„Co się tycze kwestyi cła opiekuńczego, najświetniejsze dowodzenia prohibicyonistów niezdołały nas dotychczas przekonać, jakoby interesem było ogółu, nadawać wygodny monopolu przemysłowi w licznych gałęziach już rozwiniętemu i zdolnemu wytrzymać konkurencyą. Potężny prąd wieku, popycha Austryą do wystąpienia z wyrobami swojemi na targ świata, a rezultaty wystawy londyńskiéj wypadły dla nas ponajwiększéj części pomyślnie i zachęcająco. Zresztą rozumie się samo przez się, że kwestya stósowności co do chwili i sposobu wprowadzenia w życie nowego systematu ciągłym jest przedmiotem najusilniejszéj rządu uwagi."

(*Wiadomości bieżące*). Z Paryża donoszą o przybyciu tamże pewnego urzędnika z c. k. ministerstwa finansów z misyą odnoszącą się do projektowanéj przez p. Kraussa pożyczki, która od kilku wielkich zagranicznych bankierów zaciągnioną być ma. Z Paryża urzędnik ten uda się w tym samym interesie do Londynu.

— Tak w zamku cesarskim w Wiedniu jak i w Schönbrunn przygotowują już pokoje na przyjęcie wysokich gości, których przybycie zapowiedziane jest w miesiącu sierpniu b. r.

— Onegdaj zrana rozstrzelano na błoniu Semmering, za wyrokiem sądu doraźnego, żołnierza z pułku księcia Warszawskiego, który dniem wprzód kaprala swojego zamordował.

— Według listów ze Stambułu, tamtejszy c. k. konsulat, oznajmił wszystkim mniéj skompromitowanym wychodźcom węgierskim, że za powrotem ich do Austryi, żadnéj nie ulegna karze, ale tylko winni będą poddać się puryfikacyi.

NIEMCY.

Berlin 9 czerwca. *Nowa Pruska gaz.* donosi, iż na mocy układu pocztowego austryacko-niemieckiego, co.ocznie odbywać się będzie konferencya pełnomocników państw udział w tym układzie mających, a to naprzemian w Wiedniu i Berlinie. Według porozumienia się między b. min. bar. Bruck i min. Heydt pierwszy tegoroczny zjazd odbyć się ma w Berlinie. To dało powód do owéj wieści o zwołaniu do Berlina europejskiego kongresu pocztowego. Tyle jednak wiadomo, że na tym zjeździe ma być położone pytanie rozpostarcia związku pocztowego na inne kraje Europy.

— Jeneralny konsul pruski w Hiszpanii Minutoli donosi do Berlina, iż rozpoczął po Hiszpanii podróż w zamiarze rozpoznania tamecznych stosunków handlowych i obrócenia ich na korzyść związku celnego.

— *Gaz. Vossa* zapewnia, że jen. Rochow pozostanie tylko po koniec b. m. w Frankfurcie, poczém wróci na dawną posadę swoją w Petersburgu. Potwierdza się zatem ta wiadomość zaprzeczana dawniéj przez ministeryalne dzienniki, że p. Bismark-Schönhausen będzie pruskim posłem w Frankfurcie, a jen. Rochow służy mu tylko za nauczyciela w dyplomacyi, gdy tenże żadnego dotąd urzędu nie piastował.

Hamburg 8 czerwca. O rewizyach tu odbywanych, tyle tylko wiadomo, iż działy się one na żądanie rządów obcych. Również w przeszłym tygodniu aresztowano jedną osobę z przyczyn politycznych. Rewizya odbyta u jednéj baronowéj rosyjskiéj, natychmiast za przybyciem jéj do tutéjszego miasta naprowadziła na odkrycie obszernéj korespondencyi pomiędzy pomienioną osobą a Kinklem i z niéj ma się wyjaśniać, że pani ta należała do ułatwienia ucieczki uwięzionemu poecie. Niejaki Strodtmann uczeń i biograf Kinkla zdołał wczoraj rano w towarzystwie baronowéj umknąć na łodzi i dostał się na parowy statek angielski, który ich zabrał do Londynu.

— Senat Hamburgski zajmuje się rewizyą konstytucyi. Komisya w tym celu wyznaczona złożyła sprawozdanie, które przedłożono pełnomocnikom obu niemieckich mocarstw dla przekonania ich rządów o potrzebie reformy. Jako przykład tylko posłużyć tu może, że prawa tamtejsze mówią o użyciu tortur i paleniu czarownic.

— 9 czerwca. Od wczoraj wieczór — jak pisze korespondent *Gazety konstytucyjnéj*, miasto w największém wzburzeniu. Przedmieście ś. Pawła było teatrem krwawych zajść, których początek mimo rozmaitych wersyj przypisują kłótni jednego cyrulika, b. żołnierza holsztyńskiego z podoficerem austryackim o dziewczynę. Podoficer, któremu dziewczyna odmówiła do tańca, uderzył ją, a przy wszczętéj stąd kłótni zranił cyrulika w rękę. Nadbiegła straż milicyjna, przyaresztowała wojskowego i odprowadziła go na odwach główny, a za nią tłumy ludu biegnąc rozniosły po całém przedmieściu wiadomość tę. Wszystkie publiczne miejsca pełne były tańcujących, gdzie i wielu żołnierzy austryackich się znajdowało. Lud rzucił się na żołnierzy tak po balach jak i na ulicach, a mianowicie w sali Schmucha, gdzie ich najwięcéj było. Na ratunek ściganych i bitych żołnierzy, przybył z bliskiéj Altony patrol austryacki i zaczął strzelać z początku górą, ale przywitany kamieniami, dał ognia do okien sali Schmucha. Natychmiast z Altony i z Hamburga nadciągnęły wojska, obsadziły przedmieście, zamknęły bramy i strzelając, oczyściły ulice. Według najniższych podań padło 5 osób, między któremi jedna dziewczyna, rannych zostało 9, a między niemi jedno dziecko. Fm. Legedycz objechał potem miasto i obejrzał rozstawione po ulicach wojsko.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Czytamy w dziennikach pruskich, iż lubo znaczna część wychodźców polskich bawiących tu od r. 1848 bądź dobrowolnie opuściła Księstwo bądź też wydaloną lub Rossyi wydaną została, przecież pozostali a dotąd cierpiani, nie ulegali urzędowéj kontroli, lubo władze policyjne pod baczném miały ich okiem. Świeże rozporządzenie naczelnego prezydyum poddaje ich najściślejszéj kontroli, jakiéj zwykli podlegać zbrodniarze na wolność wypuszczeni, a mianowicie: Po dzień 16 b. m. stawić się mają wszyscy wychodźcy przed urzędami ziemskiemi i tam każdy otrzyma kartę bieżącym numerem opatrzoną, która służyć mu będzie za kartę pobytu i kontrolę i zawierać jego rysopis, nazwisko, miejsce urodzenia, stan, zatrudnienie i miejsce pobytu. Posiadacz takowéj karty winien ją ciągle przy sobie nosić. Na każdą zmianę mieszkania lub podróż za granicę powiatu, winien starać się o szczegółowe pozwolenie *landratha*, i takowe na téj karcie będzie zapisane. W miejscu nowego pobytu winien się natychmiast meldować przed miejscową policyą. Do przechadzki lub podróży w obrębie powiatu służyć ma pozwolenie komissarza dystryktowego, również na karcie wzmiankowane. Za powrotem również wiza położona będzie. Karta wydaną zostanje na pewien czas, po upływie którego odnowioną być winna. Przy odebraniu karty sporządzony będzie z każdym protokół, w którym się emigrant zobowiąże ściśle powyższych trzymać rozporządzeń pod rygorem wydalenia z Prus. (Rozporządzenie nie mówi dokąd). Kilka tylko osób stale już osiedlonych, które już posiadłości nabyły nie otrzymało wezwania do stawienia się, zkąd wnoszą, że osoby te już za krajowców poczytane zostaną.

FRANCYA.

Paryż 8 czerwca. Jeden z korespondentów *Indépendance Belge* pisze pod tą datą:

„Ważne wypadki zaszły w ciągu ostatniego tygodnia. Mowa Dijońska, energiczna odezwa jenerała Changarnier w Izbie, nakoniec wybory, tak mówiące, członków komissyi rewizyjnéj, są to fakta niezmiernéj wagi a które dotychczas niedosyć są wysoko oceniane.

„Zbiór tych wypadków, przekształcił stan rzeczy w ten sposób, że w mojem mniemaniu dzisiejszy prezydent Rzpltéj nie będzie już mógł przedstawić się jako kandydat *legalny* do prezydentury w r. 1852.

„Ktokolwiek bowiem niechce poddawać się złudzeniom, dla tego widoczną jest rzeczą, że większość Zgromadzenia słusznie obrażona niezasłużonemi zaczepkami przeciwko sobie wymierzanemi, w żadnym razie niezechce wdawać się w parlamentarskie *coup d'état* na korzyść Ludwika Napoleona, który niewahał się pokazać w Dijon, że u niego interes osobistych widoków idzie przedewszystkiem. Wszyscy reprezentanci należący do stronnictwa umiarkowanego, wyjąwszy ultra-elizeistów, podzielają opinią tu wyrażoną, a ci z nich, którzy oświadczą się za rewizyą konstytucyi, złożą votum swoje jako protestacyą przeciwko Rzpltéj, nigdy zaś jako manifestacyą za przedłużeniem władzy L. Napoleona. Jest nadto jednomyślność prawie w łonie większości co do najściślejszego utrzymania legalności i opierania się wszelkiemu środkowi będącemu zgwałceniem, w jakimkolwiek względzie, litery konstytucyi.

„Chociażby więc znaczna większość oświadczyła się za rewizyą, Zgromadzenie wstrzymałoby się przed wymaganiem artykułu 111 żądającego trzech czwartych części głosów. Ale do téj okoliczności tem mniéj przyjdzie, że nieznajdzie się żadna zapewne formuła votum, któraby prostą nawet większość za sobą uzyskała.

„Gdy zatem niema żadnego podobieństwa, aby legalna rewizya konstytucyi przeprowadzić się dała, niema też i podobieństwa aby L. Napoleon mógł w 1852 wystąpić jako legalny do prezydentury kandydat.

„Z drugiéj strony mogłożby nastąpić *coup d'état* wojskowe, jestże 18 Brumaira możliwym? Zdaje mi się, że na tę kwestyą każdy odpowie przecząco, szczególniéj kto ma na pamięci słowa jen. Changarnier wymówione przed kilką dniami z trybuny, słowa, które tak mocne sprawiły na Izbie wrażenie. Powszechne oklaski, jakiemi przyjęto jego mowę świadczą najlepiéj, że trafił do przekonania słuchaczy, i obawy ich zaspokoił. Toż samo współczucie obudziła mowa jenerała poza obrębem zgromadzenia..... A teraz pytam, czy miałem słuszność mówiąc, że ważne wypadki zaszły w ostatniem tygodniu?"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 czerwca. Dowiadujemy się, że J. E. Namiestnik Galicyi hr. Gołuchowski dzisiaj o godzinie 5éj wieczór przybędzie do miasta naszego z powrotem z Wiednia. Wszystkie władze miejscowe wezwane zostały do znajdowania się o nadmienionéj godzinie w dworcu kolei żelaznéj, na przyjęcie Jego Ekscelencyi; Szef Komisyi Gubernialnéj JW. de Ettmayer wyjeżdża do Szczakowy na spotkanie dostojnego Naczelnika Rządu krajowego.

Kraków 12 czerwca. Wyszło tu pierwsze w swojem rodzaju dzieło, jakiego nie miała jeszcze literatura nasza, pod napisem: *Prelekcye filologii klasycznéj i jéj Encyklopedyi*, miane w półroczu letnim 1850 r. przez A. Małeckiego dokt. filoz. prof. uniwersytetu Jagiellońskiego członka Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. W drukarni uniwersyteckiéj Kraków 1850 r.

— Podajemy następujące wyjątki z listu ze Lwowa dnia 8 czerwca:

. . . . . Wczoraj mieliśmy losowanie listów zastawnych; czy w skutek tego, czy z powodu zakupna znacznéj partyi listów zastawnych przez jednego kapitalistę, kurs od kilku dni zaczął się podnosić i z 85 wyszedł na 90%.— Książę Sapieha wybiera się w drogę do Niemiec i Anglii, ażeby na placach zagranicznych znaleźć kupców na listy zastawne; nowe stosunki z zagranicą wielcby się przyczyniły do podniesienia tych papierów.

W tym roku będziemy mieli wystawę bydła, narzędzi rolniczych i wyrobów krajowych. Ta ostatnia będzie pierwszem zjawiskiem w kraju naszym i niewątpliwie najlepsze zrodzi skutki. Już tego roku wiele okaże się przedmiotów z rąk naszych rzemieślników, które nie ustąpią wyrobom tego rodzaju z zagranicy. Powszechny zapał obudził się w naszych warsztatach; nie jeden patrząc na swoje mistrzowskie dzieło, zdaje się mówić: *ed io anché son pittore.* Z myśli téj pożądana dla kraju rodzi się emulacya. . . . .

Pożyteczną byłoby rzeczą zwrócić uwagę, jak mało zajmujemy się poszukiwaniem i staraniem o pisma stósowne dla ludu. Jedni nie pojmują, jak ważnym to jest warunkiem przyszłości, inni potrzebowaliby kierunku, wskazania wyboru i umiejętnéj krytyki dzieł istniejących, które po największéj części są nieznane. Gdyby pismo które czasowe chciało z téj gałęzi literatury krajowéj, zrobić przedmiot peryodycznego rozbioru.

Przy sposobności donoszę, że dalszy ciąg biblioteczki nauk obyczajowych i religijnych, we Lwowie wyszedł pod tytułem „Zabawy świąteczne dla ludu.“ Książeczka treści zbiorowéj, $4\frac{1}{2}$ arkusza, kosztuje 6 kr.

— Korespondent lwowski *Wanderera* pisze ze Lwowa 2 czerwca: W nocy z 27 na 28 kwietnia umknęło z Gorlickiego więzienia dominikalnego dwóch zbrodniarzy. Stróż ich Jan Figa z obawy kary powiesił się w lesie.— Wilki tyle się szerzą, że wielu gospodarzy obawia się wypędzać swoje stada na paszę. Mianowicie zdarza się to w obwodzie Jasielskim: pod Wyrchmą (?) i Gładyzowem zjadły jednéj nocy 30 kwietnia 26 sztuk owiec.

— *Pszczoła Północna* donosi: Były szef 10 pułku orenburgskiego pułkownik Konstanty Mikołajewicz Kasparów uznany został przez sąd wojenny z dnia 23go kwietnia, za zatrzymanie samowolnie pieniędzy żołnierzom, winnym przeniewierzenia, i wyrokiem naczelnego audytoryatu, potwierdzonym przez Cesarza, skazanym na utratę szlachectwa, orderów i zdegradowanie na prostego żołnierza. Pochodzi on z Taganrogu z greckiéj rodziny.

— W Niższéj, w Szląsku przyniesiono z poczty staruszkowi jednemu list z 200 talarami. W liście były te wyrazy: „Przed 20 laty pożyczyłeś mi pan 100 tal. i już się o nie nieupominałeś. Zwracam z podziękowaniem kapitał wraz z procentem.“

— Od niejakiego czasu jeden z kupców Berlina robi plan do poruszenia wszystkich zegarów miasta za pomocą elektro-magnetyzmu; a tym sposobem najzupełniejsza między zegarami panować będzie zgoda. Pomysł ten wszedł już w wykonanie w Lipsku, gdzie na małéj przestrzeni miasta mniéj nastręcza się trudności, aniżeli w Berlinie.

— Do La Villette pod Paryżem, przybył z Normandyi w tych dniach jeden robotnik mechanik na wózku parowym własnéj roboty. *Wóz ten posuwa się na zwyczajnych drogach* jest prosto i pojedynczo złożony i ubiega 30 kilometrów na godzinę, małego zaś wymaga opału. Wozy podobne sporządzano już przed wielą laty, ale się nie opłaciły, ani też dość nastręczały bezpieczeństwa.

Słowiańskie dziennikarstwo w krajach Austryackich w 1851 r.

Na Czechy, Morawę i Słoweńsko:

Siedm politycznych, jakoto:

1. *Morawské noviny a morawsky narodni list.* Redaktor Klacel, w Bernie, 6 razy tygodn. $\frac{1}{2}$ arkusza 4to. Rocznie 5 złr.

2. *Morawske narodni nowiny.* Red. Oheral i Rozehnal, w Bernie, z dodatkiem *Besednik*, 2 razy tyg. 4to małe.

3. *Prażske Nowiny.* Red. Picek, w Pradze, 6 razy tyg. folio. Rocznie 8 złr.

4. *Slovan.* Red. Karol Hawliczek, w Kutnogórze, 2 razy tyg. 1 lub 2 ark. Rocznie 8 złr.

5. *Slovenske noviny.* Red. Lichard i Zaborski, w Wiedniu, 3 razy tyg. folio. Rocznie 6 złr.

6. *Vidensky Dennik.* Red. Ireczek, w Wiedniu, 6 razy tyg. duże 4to, z dodatkiem *Vesna.* 8 złr.

7. *Iczynsky Viestnik.* Red. Kastranek, w Iczynie (w Czechach), 2 razy tyg. 4to. Rocznie 4 złr. (W marcu zaprzestał wychodzić.

Pięć duchownych, jakoto:

8. *Blahoviest,* głos katolickiego stowarzyszenia w Pradze. Red. Wacław Stulc, w Pradze, raz na tydzien 8vo maj. Rocznie 2 złr.

9. *Cyrill a Method,* katolicki czasopis dla kościoła i szkoły. Red. Jan Palazik, w Stawnicy, raz na tydzień $\frac{1}{2}$ arkusza. Rocznie $4\frac{1}{3}$ złr.

10. *Czasopis pro katolicke duchovenstwo.* Red. Jan Walery Irsik; ćwierćrocznie w poszytach 10—12 arkuszowych, w Pradze. Rocznie 2 złr.

11. *Hlas Jednoty katolicke*, pro viru, svobodu a mravni uzlechtilost. Red. Poimon, w Bernie, tyg. $\frac{1}{2}$ arkusza 4to. Rocznie 1 złr. 36 kr.

12. *Katolické noviny pre obecni lud.* Red. Szym. Klempa, w Peszcie, tyg. $\frac{1}{2}$ ark.

Dwa naukowych, jakoto:

13. *Czasopis czeskeho Museum.* Red. Wacław Nebeski, w Pradze, w poszytach 10—12 ark. co kwartał. Rocznie 2 złr.

14. *Slovenskje Pohladi* na vedi, umenja a literaturu. Red. M. J. Hurban, w Skalicy, co miesiąc w poszytach 4 ark. 4to. Rocznie 4 złr.

Ulotnych i literackich trzy:

15. *Besednik* (dodatek do morawskich narodnych nowin). Tygodniowo $\frac{1}{2}$ ark.

16. *Lumir.* Tygodnik red. Ferd. Mikowec, w Pradze, po $1\frac{1}{2}$ ark. wielkie 8vo. Rocznie 5 złr. 40 kr.

17. *Vesna* (dodatek literacki do Wiedeńskiego Dziennika). 3 razy tygodniowo $\frac{1}{2}$ ark. Rocznie 5 złr. 20 kr.

Nauczycielskich trzy:

18 *Czasopis ku prospechu czasu przimierzenych spraw na gimnasii h.* Red. Jan Jungmann, tłumacz E. Vanick, (po czesku i po niemiecku), w Pradze, 3—4 ark. miesięcznie 4to. Rocznie 4 złr.

19. *Posel z Budcze*, czasopis dla nauczycieli, opiekunów, rodziców i przyjaciół młodzieży. Red. Franciszek Tesarz, w Pradze, w zeszytach. Rocznie 4 złr. 28 kr.

Vcselka, zabawne i nauczające pismo dla młodzieży. Red. Jan Sluniczko, w Igławie, miesięcznie ark. z ryciną. Rocznie 1 złr. 36 kr.

Gospodarskie:

21. *Tydennik pro polni, lesni, a domaci hospodarzstvi.* Red. Dr. Peczyrka, w Pradze, tyg. 4to. 3 złr.

Modne:

22. *Modni list pro hotovitele mužskeho odievu.* Wydawca Wacław Hutar, w Pradze, miesięcznie $\frac{1}{2}$ ark. (po czesku i po niemiecku), $\frac{1}{2}$ ark. rysunków i rycina mód. Rocznie 2 złr. 36 kr. (Dok. nast.)

Przyjechali do Krakowa od d. 11 do d. 12 czerwca: Stokłosiński Wojciech z Mikluszowic. Gorczynski Julian z Strzyżowa. Barański Robert z Liska. Szybalski Michał z Niewiarowa. Zwan Józefa z Warszawy. Helmhof z Opawy. Schubuth Karol, Reiss Rosalia z Berna. Westenholz Fryderyk, Jagielski, Rudnicki Bronisław, Karnstaedt Marya wdowa po drukarzu z Wiednia. Medem baron ces. ros. major z Polski. Duglas Andrzéj z Mędrzechowa. Ejterlein Józef z Wietrzykowic. Trzeciak Karol z Dąbrowki morskiéj. Napadiewicz Aleksander, Napadiewicz Franciszka, Staromiejski Stanisław, Kapri Michał baron ze Lwowa. Flajdmann Józef z Sącza. Pukalski Józef z Tarnowa. Babecki Władysław z Horożanki. Starowiejski Jakób z Bochni. Jaworski Józef z Błaszkowy.

Wyjechali: Borowski Hieronim baron do Tłuczan. Rother Antoni do Prus. Brandys Józefa do Kalwaryi. Marx Józef, Kazanowski Stanisław, Broniewska Konstancya, Balvanyi-Oroszy Franciszek do Wiednia. Zdankiewicz, Rodakowski porucznik, Neubauer do Lwowa. Mroczkowska, Michałowski do Tarnowa. Mager dr do Gródka. Hehn Franciszek z córką do Obernalbu. Dziembowski Antoni z żoną. Lehmann Elżb., Bibikow ces. ros. jenerał, Kostow Mikołaj do Drezna. Albrecht Maksymilian do Raciborza. Potocki Teodor hrabia do Marienbadu. Majerhoffer Juliusz do Opawy. Zenopolska Teofila z córką do Warszawy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 12 czerwca.* Metaliki 5-proc. $96\frac{1}{4}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $83\frac{5}{16}$.— Metaliki 4-proc. $75\frac{13}{16}$. — 4 proc. z 1850 r. $89\frac{3}{8}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. 51.— 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 299, 300.— Augsburg $127\frac{1}{4}$.— Londyn 12 27 kr. — Paryż $150\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 1244. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1302\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z dnia 13 czerwca. Banknoty: 85.— Polskie papiery —. — Pruski kurant $105\frac{3}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp 20.— Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101.— Listy zastawne galicyjskie dają 88, żądają $88\frac{3}{4}$.— Cwanc. stare $106\frac{1}{4}$ nowe $106\frac{2}{3}$.

Kurs lwowski z dnia 10 czerwca. Dukat holen. 5 złr. 53 kr. — Dukat ces. 6 złr. — kr. — Półimperyał zł. rosyjski 10 złr. 14 kr. — Rubel śr. rosyjski 1 złr. $58\frac{1}{2}$ kr.—Talar pruski 1 złr. 51 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 29 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 50 kr.

Kurs wiedeński z dnia 11go czerwca.— Metaliki $96\frac{1}{8}$.— Nowa pożyczka 84. — Akcye Banku wiedens. 1243. — Akcye Kolei żelaz. $133\frac{1}{8}$.— Agio od złota 33, od srebra $27\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 11 czerwca. Banknoty austryac. $80\frac{1}{2}$.— Polski kurant $95\frac{1}{4}$.— Listy zastawne Król. Pols. nowe $95\frac{1}{4}$.— Akcye kolei żelazn. Krakowsko-górnoszląs. $78\frac{1}{6}$.

URZĘDOWE.

Nr. 8794. **RADA MIASTA KRAKOWA.** [961—3]

Wydział Porządku i Bezpieczeństwa.

Celem dogodzenia ogólnemu interesowi mieszkańców miasta Krakowa, i na skutek kilkokrotnych podań cechu piekarskiego białego pieczywa o zniesienie taksy rządowéj na pieczywo, oraz dla obudzenia konkurencyi — Wys. c. k. Komisya Gubernialna po wysłuchaniu zdania Rady miejskiéj reskryptem z dnia 4 maja r. b. N. 4856, upoważniła Radę do zniesienia na czas nieograniczony taksy na pieczywo tak białe jak i czarne dotąd w mieście stanowionéj, do otwarcia wolnéj konkurencyi w trudnieniu się i dostawie na sprzedaż wszelkiego rodzaju pieczywa — przeto Rada miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości że:

1) Z dniem 1 lipca 1851 r. uchyloną zostaje taksa rządowa na chleb, bułki i wszelkiego innego rodzaju pieczywa białego lub czarnego, dotąd co miesiąc stanowiona.

2) Od rzeczonego terminu służyć będzie nieograniczona wolność w prowadzeniu profesyi piekarskiéj, przy pozostawieniu wolnéj konkurencyi pieczywa chleba, bułek i wszelkiego rodzaju wyrobów piekarskich jakąkolwiek nazwę mających, z zastrzeżeniem jedynie stósowania się do przepisów policyi lekarskiéj.

3) Każdy więc bądź w obrębie miasta Krakowa i jego przedmieść, bądź za tymże obrębem zamieszkały, mocen będzie bez starania i uzyskania konsensu trudnić się pieczywem i sprzedawać takowe publicznie tak w dnie targowe jak i inne, w miejscach przez zwierzchność miejską oznaczonych.

4) Opłata targowego lub od przekupniów do tych jedynie stósowaną będzie, którzy bądź w własnych, bądź wynajętych kramach pieczywo sprzedawać będą.

5) Cech piekarski pozostaje przy swych prawach pod względem utrzymywania i wyzwalania czeladzi jako stowarzyszenia do pewnego prawem dozwolonego celu, bez ograniczenia jednak drugich w możności trudnienia się profesyą piekarską.— Kraków dnia 26 maja 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.*— Z. S. Jlnego *J. Estreicher.*

Nr. 9610. **RADA MIASTA KRAKOWA.** [962—3]

Wydział Administracyi i Skarbu.

OBWIESZCZENIE.

W duchu ustawy sejmowéj ogłoszonéj dnia 15 lutego 1822 r. do Nru 4801 D. G. S., a mianowicie art. 4— podaje do wiadomości, że dla rozszerzenia ulicy Grodzkiéj zajętemi zostaną miedzy innemi na użytek publiczny: części frontowe realności N. $26/_7$ w gminie I położonéj p. Henryka Schmidt własnéj, w ilości 3° 0' 0" i realności N. 35 gm. I do pana Walentego Sieczkowskiego należącéj w ilości 4° 4' 6" sążni kwadratowych.— Kraków dnia 27 maja 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.*— Z. S. Jlnego *Estreicher.*

---

[930] **Uwiadomienie** (3)

Z powodu zaszłéj zmiany w urządzeniu jazdy pociągami kolei żelaznéj między Wiedniem a Oderbergiem ustanawia się poczta wozowa codzienna z Krakowa do Weisskirchen począwszy od dnia 21 maja 1851 r. o $5\frac{1}{2}$ wieczorem.

Z Weiskirchen ma odchodzić poczta wozowa codziennie o $5\frac{3}{4}$ rano tojest w godzinę i 45 minut po przyjściu Wiedeńskiego pociągu pocztowego do Krakowa.

Tutejszy Urząd Pocztowy termin ostateczny oddawania na pocztę pakunkową do Weisskirchen dla *Korespondencyj* na godzinę $4\frac{1}{2}$, a co do *przesyłek pocztowych* na 4ą wieczorem ustaniawia; i Tenże swój lokal na przesyłki listów i pakunków równo z 2 godziną po południu otwiera.

Popołudniowe odnoszenie listów ze skrzynek, po pewnych punktach tutejszego miasta zaprowadzonych, odbywać się będzie raz o 4 godz., drugi raz o 5;— przeciwnie *przedpołudniowe* dotychczasowe odnoszenie listów pozostaje niezmienionem;

Co niniejszem do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Dyrekcyi pocztowéj.

Kraków dnia 21 maja 1851 r.

Kundmachung

Aus Anlass der eingetretenen Aenderung in der Fahrordnung der Eisenbahnzüge zwischen Wien und Oderberg, wird von Krakau die tägliche Mallepost nach Weisskirchen vom 21 Mai 1851 angefangen, schon um $5\frac{1}{2}$ Uhr Abends abgefertiget.

Von Weisskirchen hat diese Mallepost täglich um $5\frac{3}{4}$ Uhr früh d. i. 1 Stunde 45 Minuten nach Ankunft des Wiener Postzuges nach Krakau abzugehen.

Bei dem hierortigen Postamte ist der Schluss der Aufgabe zu der Mallepost nach Weisskirchen bezüglich der Korrespondenzen auf $4\frac{1}{2}$ und bezüglich der Fahrpostsendungen auf 4 Uhr Abends festgesetzt und dasselbe hat Nachmittags das Lokale der Brief- und Fahrpostaufgabe für das Publikum gleich um 2 Uhr zu öffnen.

Die nachmittägige Abholung der Briefe aus den an einigen Punkten der hierortigen Stadt angebrachten Briefsammlungskästen wird einmal um 4. und das zweitemal um 5 Uhr erfolgen, dagegen bleibt die bisherige vormittägige Abholung dieser Briefe unverändert.

Welches hiemit zur allgemeinen Kentniss gebracht wird.

Von der k. k. Post-Direction

Krakau am 21 Mai 1851.

W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 8 grudnia 1850 do L. 12,907 D. S. G. uczynionego, a w Nrze 286 dziennika *Czas* zamieszczonego, c. k. Starostwo Grodzkie w Krakowie podaje do wiadomości, iż od dnia 1 grudnia 1850 r. po dzień ostatni maja 1851 r. znajdywało się w detencyi Starostwa przytrzymanych osób 2731, a mianowicie:

	W miesiącach						Razem
	grudniu	styczniu	lutym	marcu	kwietniu	maju	
	1850 r.	1851 roku					
a) Za kradzież, przeniewierzenie, oszustwo, itp. czyny przeciw bezpieczeństwu własności	88	81	99	99	62	90	519
b) Za pijaństwo, włóczęgostwo, itp. przestępstwa przeciw obyczajności publicznéj	334	411	145	267	186	286	1629
c) Za żebranie	15	52	22	55	18	36	198
d) Dla braku paszportów lub dowodów legitymacyjnych	79	63	29	52	35	82	340
e) Za obrazę warty . . .	7	9	1	4	3	3	27
f) Zbiegów przed rekrutacyą i zbiegów wojskowych	4	1	—	—	—	3	8
g) Z powodu przekroczeń przeciw przepisom stanu oblężenia	3	2	1	1	1	2	10
Łącznie	530	619	297	478	305	502	2731

Dołączając do summy téj 2,731

podaną poprzedzającem sprawozdaniem cyfrę 7,876

Okazuje się, iż poczynając od miesiąca lipca 1849 r. tojest od chwili zaprowadzenia władzy c. k. Starostwa Grodzkiego, aż po dzień ostatniego upłynionego miesiąca maja 1851 r. znajdywało się w detencyi Starostwa . . . . . 10,607 osob przytrzymanych.

Z c. k. Starostwa Grodzkiego

Kraków dnia 7 czerwca 1851 roku. [982]

N. 3026. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** (940)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ust. hypot. z roku 1844, po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa prawo mających do spadku po niegdy Feliksie Trojańskim pozostałego, składającego się mianowicie z zapisu testamentowego summy hypotecznie 4.500 złp. na realności pod L. 254 w gminie IX miasta Krakowa ubezpieczonéj, aby się w zakresie trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili; po upływie bowiem tego czasu spadek w mowie będący, zgłaszającym się obdarowanym Ludwice Trojańskiéj i małoletniéj Pelagii Trojańskiéj przez P. Aleksandrę Trojańską matkę i opiekunkę działającym, przyznanym w równych częściach będzie.

Kraków dnia 13 maja 1851.

Sędzia prezydujący CZERNICKI.

[2-3] Sekretarz *Burzyński.*

---

[980] . **CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL.** (2-3)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w moc rezolucyi c. k Trybunału z dnia 8 kwietnia b. r. N. 977 w drodze pertraktacyi spadkowéj— po Franciszku Machowskim w Krakowie w domu pod L. 228 w gminie VIII— w dniu 16 b. m. i r. o godzinie 9 zrana— rozpocznie się sprzedaż przez publiczną licytacyą: sukien, bielizny, pościeli, stolarszczyzny, kosztowności, mebli i różnych ruchomości — a to za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 7 czerwca 1851 r.

Franciszek Jakubowski c. k. Not. Publ.

---

[981] **Obwieszczenie.** (2-3)

W dniu siedmnastym czerwca 1851 r. o godzinie 9 zrana na placu właściwym przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj zajęte kosztowności, jakoto: perły, wisiorki, zegarki, srebro stołowe itp.

O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 10 czerwca 1851 r.

Ignacy Piekarski c. k. Kom. Sąd.

Inseraty.

Azienda Assicuratrice

Towarzystwo zabezpieczające od szkód z pożaru wynikających

przypomina, iż także od szkód z gradobicia pochodzących zabezpieczenia przyjmuje według dotychczasowego swojego postępowania i w bieżącym roku.

Kraków dnia 23 maja 1851 roku.

[926—3-6] Główna ajencya Krakowska, *L. Łukaszewicz.*

---

[921] **Obwieszczenie** (3)

Floryan H. Singer główny ajent c. k. uprzewil. I-szego austr. Towarzystwa zabezpieczającego w Wiedniu poruczył **Ajencye tegoż zakładu na obwód Tarnowski panom Waleremu Boguszowi i W. Gazdzie**, którzy swoje bióro asekuracyjne w księgarni pana J. Milikowskiego w Tarnowie utworzyli.

Lwów dnia 21 maja 1851 r.

Durch alle Buchhandlungen ist zu beziehen:

Von einer verschollenen

Königsstadt.

Lyrisch-epischer Romanzenkranz.

Inhalt: **Dem Königthume. — Des Gefangenen Lied. — Die Judenschenke.— Zwei Wanderer. — Die Kathedrale. — Das Königsschloss. — Der Wachtthurm. — Intermezzo. — Rosa Jagiellonica. — In der Judenstadt. — Die Weichselfahrt. — Herr Twardowski. — König und Sonnenlicht. — Kościuszko-Hügel** u. s. w.

Miniatur-Ausgabe, elegant broschirt . . . 2 fl. — kr. C. M.

In engl. Einband mit Goldschnitt . . . . . 2 „ 36 „ „

(888—4-6)

---

[775] **Avis Médical.** (9-15)

Le Docteur **SAMUEL LA'MERT**, membre de l'Université d'Edimbourg membre honoraire de la Société Médicale de Londres &c. &c. Auteur de la PRESERVATION PERSONNELLE, et de LA SCIENCE DE LA VIE, a l'honneur d'informer les personnes qui désirent le consulter sur les différents désordres résultant *d'Excès* ou *d'habitudes secrétes* contractées dans la jeunesse, de la Syphilis, de la Gonorrhée, d'Ecoulements, de Rétrécissements, et sur les cas de *Débilité nerveuse*, de *Faiblesse locale et générale*, précurseurs de la *stérilité*, de *l'impuissance*, de l'anéantissiment du *but spécial du Mariage*, que chaque jour il reçoit à sa residence.

37 Bedford Square à Londres.

Les heures fixées sont de 11 heures du matin à 2 heures de l'après-midi. Prix de la consultation 25 francs, soit personnelle soit par correspondance.— *Le secret est inviolable* et les lettres rendues sur réclamations.— Les médicaments nécessaires sont expédiés avec sécurité, dans toutes les parties du monde.

La PRESERVATION PERSONNELLE, est illustrée de quarante figures coloriées, sur l'anatomie, la physiologie et les *maladies susmentionnées*, prix sous enveloppe 5 francs, franco 5 fr. 50 c.

La SCIENCE DE LA VIE, secret pour vivre longtemps, avec portrait et planches, prix 4 fr., franco 4 fr. 50 c.

Tous les exemplaires de la Préservation Personnelle, non revetus de la signature de l'auteur doivent être considérés comme contrefaçons, et le public est prié de ne leur accorder aucune confiance.

En vente chez C. Jugel, Schmerber et Hermann, à Francfort sur le Mein, et chez Issackoff, libraire, à St. Pétersbourg.

---

[970] **FOLWARK TURZA** (2-3)

w cyrkule Jasielskim, z prawem propinacyi, obejmujący 320 morgów ornego pszenego gruntu, łąk morgów 45, lasu morgów 160, browar piwny i gorzelnię i trzy stawy— jest do sprzedania lub wydzierżawienia na lat 6 bez inwentarzy— o warunkach objaśni właściciel we wsi téj zamieszkały.

W dniu 2 czerwca r. b. skradziony został surdut watowany (Paletot) z powozu przed pałacem w Woli-Justowskiéj — koloru granatowego z materyi kudłatéj (zwanéj gentlemen boi) z podszewką jedwabną z guzikami atlasowemi.— Ktoby takowy wynalazł lub wiedział o ukryciu onegoż, zechce dać znać do hotelu Pollera, gdzie przyzwoitą nagrodę otrzyma. [974—2-3]

Niżéj podpisany, w czerstwym wieku wolny mąż, który zaświadczeniami swemi, jak najlepszą konduitę wykazać może, a tak w znakomitych domach prywatnych, jako też i w zakładach publicznych miejsce nauczyciela do fortepianu zajmował, w kościołach, koncertach i orkiestrach teatralnych z honorem czynność, jako oboista, pokładał i w obóch własnościach, jak najlepszą rutynę, jako też wiadomość wszelkiéj tonowéj umiejętności posiada, życzy swym zdatnościom odpowiadającego zatrudnienia, a mianowicie w Rosyi.

Znajomość języka niemieckiego, słowackiego i częściowo francuzkiego, niechaj do rekomendacyi jego służą. Uprzejme oferty będą przyjęte pod adresem Franciszka Donn, nauczyciela muzyki, mieszkającego na Landstrasse Gärtnergasse N. 51 na pierwszém piętrze w Wiedniu. [966—2-3]

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
12	2	27" 7'''. 648	+ 15° 0	3''' 03	pnzach. słaby	pogoda z chm.			
„	10	„ 7 589	+ 11 4	4 21	pnwsch. „	„		+ 20° 4	+ 6° 2
13	6	„ 7 403	+ 11 0	4 07	ppnwsch. „	„			

W DRUKARNI CZASU.